

Narasta fala bulwersujących ataków na wiarę

W czasie, gdy cały kraj zmagają się z epidemią koronawirusa, a chrześcijanie przeżywający Wielki Post zostali praktycznie pozbawieni możliwości bezpośredniego udziału w liturgii, nie ustają ataki na wiarę. Nie dalej jak dwa tygodnie temu pijany mężczyzna zdemolował wewnątrz bazyliki Najświętszej Maryi Panny Anielskiej w Dąbrowie Górniczej, roztrzaskując ołtarz i krzyż świątyni nazywanej „Perłą Zagłębia”. W tym samym okresie na wrotach kościoła na poznańskiej Wildzie pojawiły się obraźliwe napisy, w Beskidzie Małym zdemolowana została kapliczka z krucyfiksem i jasnogórską ikoną, a dzień później profanacja dotknęła Krzyża Trzeciego Tysiąclecia na wzgórzu Trzy Lipki w Bielsku-Białej.

To tylko kilka z bulwersujących przypadków profanacji, które w ostatnich tygodniach zostały zgłoszone do naszych prawników. W sprawie bazyliki Najświętszej Maryi Panny Anielskiej w Dąbrowie Górniczej już otrzymaliśmy pełnomocnictwa, a w pozostałych sprawach nasi prawnicy weryfikują działania organów ścigania szykując się, by po przedstawieniu sprawcom aktów oskarżenia przystąpić do postępowań przed sądami karnymi.

Mam dla Pana również i dobre wiadomości. Systematyczne działania Ordo Iuris w obronie uczuć religijnych przynoszą już efekty. Dzięki naszym analizom prokuratorzy wiedzą, że obrazę uczuć religijnych stanowczo ściga się w innych krajach, w tym we Włoszech i w Niemczech.

Z sukcesem walczymy także w obronie obecności krzyża w przestrzeni publicznej. Swój szczęśliwy finał znalazła sprawa jednej ze szkół podstawowych we Wrocławiu, w której dyrekcja odmówiła powrotu krzyży do sal lekcyjnych, mimo że domagało się tego blisko 100 rodziców. Krzyże usunięto, gdyż „teraz jest tolerancja i tworzenie miejsca dla mniejszości”. Nasza interwencja w dolnośląskim kuratorium oświaty i przekazanie analizy prawnej obalającej mit tzw. świeckości szkoły, sprawiły, że dyrekcja zmieniła zdanie i krzyż wrócił na swoje miejsce.

Jak co roku, złożyliśmy do Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie raport o aktach nienawiści wobec chrześcijan. Dzięki programowi monitoringu naszego Centrum Wolności Religijnej wykryliśmy 40 przestępstw znieważania świętych symboli, bezczeszczenia kościołów i kapliczek, a nawet fizycznej agresji wobec kapłanów czy wręcz prób ich zamordowania. To dzięki naszym raportom OBWE i powołujące się na jej autorytet organizacje krajowe nie mogą już twierdzić, że w Polsce nie są potrzebne prawne instrumenty ochrony chrześcijan.

Interwencje przynoszą owoce

Przypadek wrocławskiej szkoły podstawowej pokazuje, jak ważna jest determinacja w obronie najważniejszych wartości. Gdyby nie stanowcza reakcja rodziców i prawników Ordo Iuris, bezprawne decyzje o usuwaniu krzyży ze szkolnych klas na mocy precedensu byłyby wdrażane w kolejnych polskich szkołach.

Na podobny sukces liczymy w warszawskim szpitalu św. Rodziny, w którym w zeszłym roku decyzją dyrekcji szpitala drastycznie ograniczono możliwość opieki duszpasterskiej przez szpitalnego kapelana. Nie mógł on już swobodnie przemieszczać się po oddziałach niosąc pacjentom sakramenty i tak potrzebne wsparcie. Warto podkreślić, że utrudniające posługę decyzje władz szpitala nastąpiły na długo przed epidemią koronawirusa.

Naszą interwencją zainteresował się Rzecznik Praw Pacjenta. Osobiście poprosił nas o skontaktowanie z pacjentką, która pierwsza zawiadomiła nas o bulwersującym ograniczeniu praw pacjentów do opieki duszpasterskiej. Nasi eksperci doręczyli

Rzecznikowi analizę prawną wykazującą, że decyzja szpitala uderza w chronione konstytucyjnie prawa pacjenta do opieki duszpasterskiej i stanowi niedopełnienie obowiązków szpitala. Nasze zaangażowanie i wsparcie ze strony Rzecznika pomoże nie tylko w tej konkretnej sprawie, ale zapobiegnie podobnym praktykom w innych szpitalach.

Skandaliczny atak wykładowcy na dziecko

Rozwija się także postępowanie dyscyplinarne w sprawie prof. Jacka Kochanowskiego, kierującego rysztorokowe wulgaryzmy pod adresem chłopca, który ośmielił się stanąć z krzyżem naprzeciw aktywistów LGBT podczas parady w Płocku. Do dziś wiele osób nie dowierza, gdy mówię im jakich słów wykładowca i profesor UW użył w stosunku do 15-letniego płocczanina.

Równie, a może nawet bardziej szokująca jest jednak postawa komisji dyscyplinarnej, która na wniosek Instytutu Ordo Iuris prowadziła postępowanie w tej sprawie. Proszę sobie wyobrazić, że członkowie uczelnianej komisji nie dopatryli się w zachowaniu wykładowcy uchybienia godności nauczyciela akademickiego i... umorzyli postępowanie.

Tak jawna niesprawiedliwość nie pozostała bez zdecydowanego sprzeciwu z naszej strony. Po naszym piśmie i głośnej krytyce karygodnej postawy uczelnianej komisji głos w tej sprawie zabrał rektor UW krytykując komisję dyscyplinarną, a rzecznik dyscyplinarny zaskarżył to postanowienie domagając się jego uchylecia. Mam nadzieję, że nasz zdecydowany sprzeciw doprowadzi do tego, że wykładowca poniesie konsekwencje swojego haniebnego zachowania.

Ta sytuacja jest tym bardziej oburzająca, że mniej więcej w tym samym czasie na innej polskiej uczelni – Uniwersytecie Śląskim, broniliśmy prof. Ewy Budzyńskiej, dla której żądano kary dyscyplinarnej nagany m.in. za przedstawianie konstytucyjnej definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz nazwanie dzieckiem człowieka jeszcze nienarodzonego.

Wykładowczyni parodiuje katolicką procesję

Na podobne rozstrzygnięcie liczymy również w sprawie prof. Ewy Graczyk z Uniwersytetu Gdańskiego, która podczas parady LGBT w Gdańsku, na której sprofanowano najważniejsze dla katolików symbole wiary, niosła imitację Najświętszego Sakramentu w kształcie organu płciowego.

Na skandaliczne zachowanie prof. Graczyk jako pierwsi zareagowali studenci. Z ich inicjatywy na biurku rzecznika dyscyplinarnego znalazł się wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Rzecznik początkowo wszczął postępowanie, jednak niedługo potem je zawiesił, tłumacząc się, że czeka na wyniki śledztwa prokuratorskiego przeciwko prof. Graczyk w tej samej sprawie, które wciąż się nie zakończyło. Studenci jednak nie dali za wygraną i znaleźli wsparcie w Ordo Iuris. Nas prawnicy zareagowali błyskawicznie – w imieniu studentów natychmiast złożyliśmy zażalenie na wstrzymanie postępowania domagając się jego kontynuowania.

Przywracamy do życia martwe przepisy

Przyznaję, że jeszcze kilka lat temu byłbym bardzo ostrożny w wyrażaniu optymizmu wobec wizji ukarania autorów profanacji. Przez lata wymiar sprawiedliwości nie reagował na łamanie prawa w tym zakresie, a artykuł 196 kodeksu karnego o znieważaniu uczuć religijnych był wyśmiewany.

Na praktykę stosowania art. 196 wyraźnie wpłynęły nasze liczne interwencje oraz rozpowszechniona szeroko analiza prawna ekspertów Ordo Iuris, w której po raz pierwszy w Polsce pokazaliśmy, że karne ściganie profanacji i obrazy uczuć religijnych to normalna praktyka prokuratury i sądów w takich krajach jak Włochy, Austria czy Niemcy. W każdym z tych państw zapadają wyroki za znieważanie symboli religijnych, a Trybunał w Strasburgu potwierdzał już kilkakrotnie zgodność tych przepisów z prawami człowieka.

To zupełnie złamało fałszywą narrację niektórych mediów i aktywistów lewicowych jak Magdalena Środa, która przekonywała w TVN24, że „sam ten przepis jest chyba jedyny taki w Europie, nie ma takiego przepisu w innych krajach”.

Dobra wiadomość: akt oskarżenia dla Dominiki K.

Dzięki temu udało się między innymi doprowadzić do skierowania przez prokuraturę aktu oskarżenia przeciwko Dominice K. — aktywistce LGBT z Wrocławia, która w lipcu zeszłego roku zaprezentowała pomalowaną w kolory logotypu ruchu LGBT figurkę Matki Boskiej w kształcie żeńskiego organu płciowego.

W zawiadomieniu, które wraz z drem Tymoteuszem Zychem złożyliśmy w warszawskiej prokuraturze, wykazaliśmy, że Matka Boża przedstawiona w sposób mający przywoływać obsceniczne skojarzenia i wiązać jej wizerunek z symbolami ruchu stojącego w jawnej sprzeczności z zasadami wiary chrześcijańskiej, bezspornie obraża uczucia religijne chrześcijan.

Prokuratura podzieliła to przekonanie, a akt oskarżenia rozpoczyna sądowy etap postępowania.

Nergal przed sądem

Przed nami również pierwsza rozprawa w głośnej sprawie Adama D. pseudonim „Nergal”, który po raz kolejny obraził chrześcijan, publikując nagranie, na którym w obsceniczny sposób znieważał wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa poprzez umieszczenie krucyfiksu na sztucznych męskich genitaliach. Celebryta miał zasiąść na ławie oskarżonych jeszcze w marcu, ale z powodu epidemii koronawirusa rozprawa została przesunięta na czerwiec.

Po naszej interwencji prokuratura zmieniła również swoją decyzję o umorzeniu postępowania w sprawie innej profanacji dokonanej przez Adama D., gdy publikował zdjęcia podeptanego przez siebie wizerunku Najświętszej Maryi Panny.

Bluźniercze ataki na chrześcijaństwo to nie artystyczna ekspresja

Na podobną decyzję prokuratury liczymy również w sprawie blackmetalowego zespołu Batushka, który w swoich teledyskach i utworach otwarcie szydzi z chrześcijaństwa – bezczeszcząc prawosławne symbole, parodiując liturgię i obrażając wiernych.

O pomoc w ukaraniu sprawców profanacji zwrócili się do nas prawosławni Polacy. Nie miałem wątpliwości, że musimy zareagować natychmiast i pomóc przedstawicielom mniejszości wyznaniowej w ochronie ich praw.

Dlatego niezwłocznie złożyliśmy w imieniu wyznawców prawosławia zawiadomienie do prokuratury w Białymstoku, wskazując, że doszło do popełnienia przestępstwa z art. 196 kodeksu karnego mówiącego o obrazie uczuć religijnych i art. 257 kk dotyczącego publicznego znieważenia grupy ludności z powodu jej przynależności wyznaniowej.

W zawiadomieniu wskazaliśmy, że podczas koncertów Batushki wielokrotnie dochodziło do publicznego znieważenia ośmioramiennego krzyża, który jest symbolem prawosławia, a także wizerunków Jezusa Chrystusa i Matki Bożej na obrazach, które były publicznie niszczone. Wykazaliśmy również, że potajemnie nagrywając obrazoburczy teledysk na Świętej Górze Grabarce zespół znieważył najważniejsze miejsce kultu religijnego prawosławia w Polsce.

Również w tym przypadku, na skutek naszego zawiadomienia, prokuratura wszczęła dochodzenie i rozpoczęła czynności w tej sprawie.

Ostateczny bój o krzyż w głośnej sprawie

Przed nami również definitywna batalia w budzącej kilka lat temu wielkie emocje społeczne sprawie w szkole w Krapkowicach, w której jedna z nauczycielek wbrew pozostałym przedstawicielom rady pedagogicznej zdjęła ze ściany pokoju nauczycielskiego krzyż, a po jego ponownym zawieszeniu skierowała sprawę do sądu pracy, oskarżając dyrekcję o dyskryminację z powodu swojego ateizmu. Choć zarzuty były bezpodstawne, najpierw Sąd Okręgowy w Opolu, a następnie Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, wreszcie Sąd Najwyższy przyznały rację Grażynie Juszczak. Jednak teraz, po siedmiu latach, dzięki niedawnej decyzji Prokuratora Generalnego o skierowaniu skargi nadzwyczajnej, ta bulwersująca sprawa wraca na wokandę.

Natychmiast podjąłem decyzję o ponownym przystąpieniu do tego postępowania.

Nasi eksperci pracują już nad szczegółową analizą prawną. Wykażemy w niej, że samowolne zdjęcie krzyża było bezprawne i godziło w wolność religijną gwarantowaną polską konstytucją i licznymi traktatami międzynarodowymi. Udowodnimy również, że pozostali nauczyciele, dotknięci bezprawnym zachowaniem koleżanki z pracy, mieli pełne prawo do dezaprobaty i wyrażania krytycznych opinii na ten temat.

Musimy bronić fundamentalnych praw

Wszystkie postępowania, które dziś Panu opisałem, wymagają od całego naszego zespołu ogromnego zaangażowania i długotrwałych przygotowań, zwłaszcza że do obecnie prowadzonych spraw dochodzą nowe.

Dosłownie kilka dni temu otrzymaliśmy potwierdzenie uzyskania pełnomocnictwa we wspomnianej wyżej sprawie zdemolowanego kościoła w Dąbrowie Górniczej, która jest prowadzona pod kątem nie tylko obrazy uczuć religijnych, ale również uszkodzenia mienia oraz zniszczenia zabytku.

Wiele wysiłku będą od nas wymagać również postępowanie w sprawie obrazoburczych profanacji wizerunku Najświętszej Maryi Panny, blackmetalowego zespołu czy szkoły w Krapkowicach.

Ale wszystkie te sprawy to również poważne obciążenie finansowe. Wydatki związane tylko z jednym procesem w sprawie obrazy uczuć religijnych to koszt ok. 3 000 zł. Koszty analiz, które będziemy musieli opracować, pochłoną kolejne 15 000 zł.

Możemy reagować na wszystkie te ataki wymierzone w wiarę i nasze dziedzictwo wyłącznie dzięki wsparciu naszych Darczyńców

Źródło: biuletyn elektroniczny od www.ordoiusis.pl